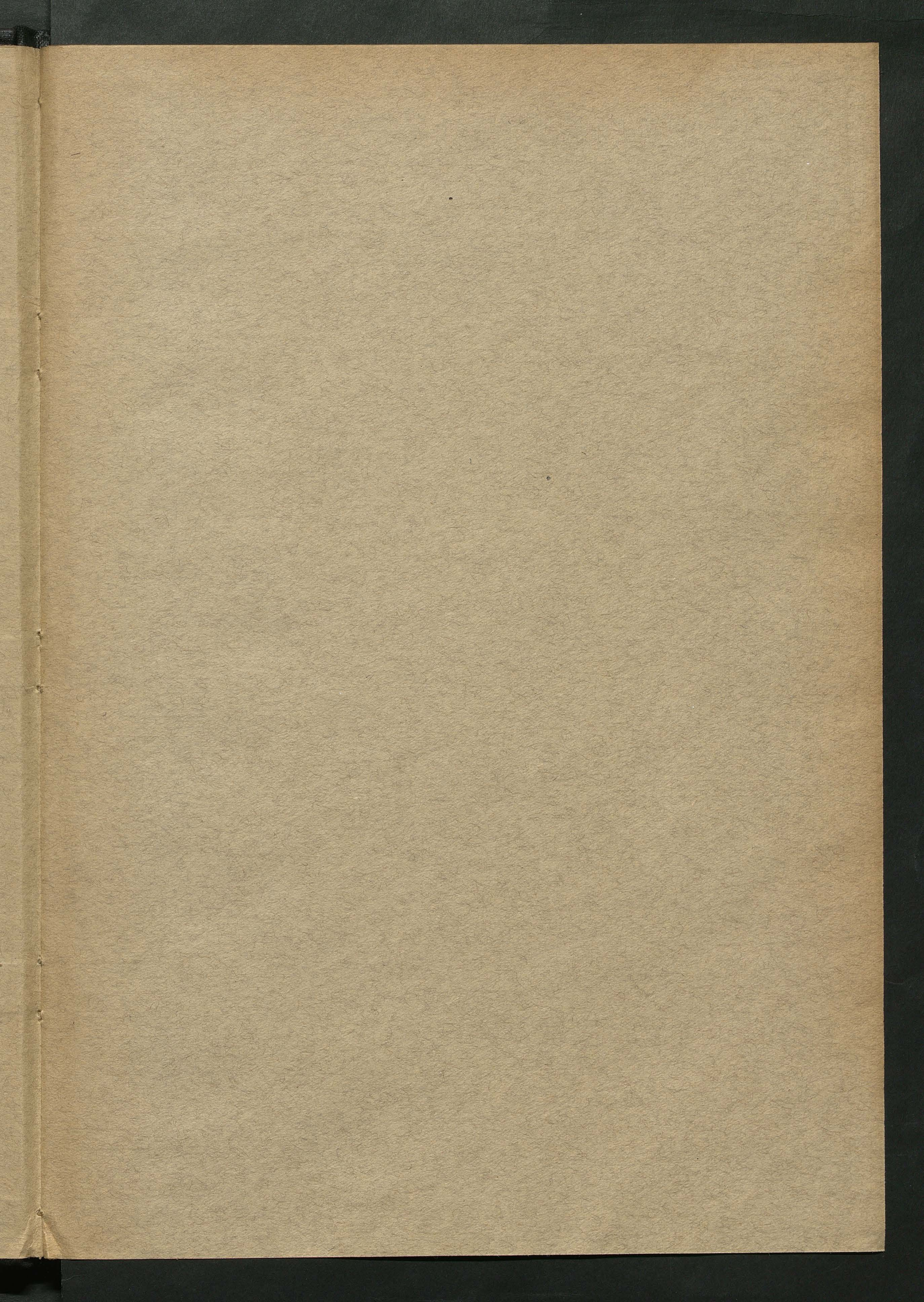




O cudach i cudowności.

1.– Uważają dzisiaj za zdobycz nowożytnej nauki negowanie cudów, a przekonanie to tak się zakorzeniło głęboko, że sam wyraz cud wywołuje uśmiech pogardliwy a nawet gwałtowne napaści. Potrzeba nie małej odwagi, aby stanąć w obronie cudów, jak z drugiej strony każdy, który im przeczy lub uwłacza, może być z góry pewien łask czytającej publiczności. Wiele książek zawdzięcza tej negacyi całą swoją sławę. Żywot Jezusa przez Renana całą swą oryginalność pokłada w tém, że nie masz cudów. Autor w przedmowie sam to powiada. Oczywiście gdy kto wszelką cudowność wyrzuci z życia Chrystusa Pana, powstanie książka bardzo oryginalna, ale oryginalność ta nie wiele kosztuje, w żadnym zaś razie nie jest cechą filozoficznego myślenia.–

2).– W przeszłym wieku Dawid Hume napisał rozprawkę, że cuda nie istnieją, i w tém pono zamyka się cała jego filozofia. Widzimy, że na tym punkcie racyonalizm nie zrobił żadnego postępu, bo filozofia Renana nie różni się w niczém od filozofii Huma. A nie tylko filozofowie szukają sławy swej w negacyi cudów, wielu także chrześcian pragnie to pojęcie zupełnie usunąć z religii. Treść nowożytnego protestantyzmu zamyka się podobnie jak filozofia pozytywna w czterech słowach: Le miracle est impossible. A iluż katolików pocichu w głębi serca swego to samo powtarza

3.— Mimo tej powszechnej niechęci racyonalistów i policyi do cudów trudno zaprzeczyć, że nigdy tyle o nich nie mówiono lub pisano, co teraz, co w naszych czasach, a zjawiska mniej lub więcej cudowne tak namnożyły się, i tyle wywierały wpływu na stosunki społeczne, że dziejopisarz naszego wieku kiedyś go nazwie wiekiem cudowności. Któż sobie nie przypomina stolików wirujących i kobiet jasnowidzących i posiedzeń spyrytystów, które po większej części wylęgłe w Ameryce, ulubionym kraju niewiary i racyonalizmu, lotem błyskawicy przebiegły całą Europę, a podziwiane były głównie w tych kołach, które wciąż powtarzają niby pewnik nowożytnej oświaty: le miracle est impossible.—

4.— Obok tych błędnych zjawisk, które podobne do ~~błęd~~ światełek nad błotami co chwilę zapalają się na to, aby zniknąć bez śladu, nie zostawiwszy po sobie ani ciepła w sercach, ani jasności w głowach, prawdziwi katolicy, których nigdy cud żaden nie zadziwia, bo całe istnienie kościoła jest jednym nieprzerwanym cudem, nie mogą żalić się, że pod tym względem wiek nasz mniej hojnie uposażonym został od wieków dawniejszych, a jeżeli cuda były zawsze nagrodą wielkiej wiary, to czasy nasze, które patrzały na miliony pielgrzymów zdążających rokro-

czniė do La Salette, do Lourdes, a teraz
do Marpingen i Gietrzwałdu, bez
ujmy dla dawnych miejsc cudownych,
które jak Częstochowa i tyle innych
widzą u swoich podwoi tłumy stu-
tysięczne, zaiste zważywszy to wszy-
stko przyszły historyk czasy nasze
nazwie czasami najgorętszéj wiar-
y. — Jeżeli tak jest, jeżeli z jednéj stro-
ny poważni uczeni niemieccy sie-
dzą godzinami przy stoliczkach, aby
z nich wydobyć lub wypukać jakieś
proroctwo, a z drugiéj strony ludzie
głębokiéj wiary nie żałują dalekiéj
podróży, aby przed jakim obrazem
cudownym wyprosić zdrowie dla jakiéj
drogiéj im osoby, lub odwiedzić jaką
stygmatyzowaną i podziwiać w niéj
łaski najwyższego, filozof śledzący
rozwój kościoła i ludów nie może
bez kary obojętnym pozostać wobec
pojęcia cudowności, skoro ono uka-
zuje się jedną z najsilniejszych
sprężyn w życiu ludzkiém, skoro
to pojęcie dość jest potężném, aby
na szczytach dzikich gór wspaniałe
stawiać świątynie, a dokoła nich
zgromadzać ludzkie mieszkania
a jakby różdżką czarodziejską
zwracać ku nim ruch milionów
i nawet to, co jest najmateryalnie-
szém w naszych czasach, spekulacyą
żelaznych kolei. —

6. — Littré określa cud: że to jest czyn
przeciwny zwykłym prawom przyrody, a
zdziałany przez potęgę nadprzyrodzoną.

Acte contraire aux lois ordinaires de
la nature et produit par une puis-
sance surnaturelle.

Ta definicya powszechnie przyjmowana u racyonalistów nie jest dosyć ścisła i staje się zwykle przyczyną licznych nieporozumień. Aby się zdołyć nadoktadniejszą, sądzę, że najlepiej będzie cud jakiś analizować, aby z niego wydobyć składniki nowego określenia. Samuel w pierwszej księdze Królów rodz. XII. w. 16 i następny zapowiada na znak gniewu pańskiego grzmot i deszcz, a było to w czasie żniwa, kiedy deszcz jest rzeczą niezwykłą w Palestynie. Zaledwo lud ujrzał zapowiedziane meteorologiczne zjawisko, więcej się przeraził i nie wątpił o tem, że to znak gniewu pańskiego. W tem zdarzeniu dwa są szczegóły, które wyrobiły to przekonanie: 1) niezwykłość fenomenu 2) boska potęga, która jedna mogła być jego sprawczynią. Gdyby w owej porze roku deszcz z grzmotami był rzeczą zwykłą nikt by tego nie był uważał za cud; gdyby dalej było w ludzkiej sile sprowadzać go według upodobania, także nikt by nie poczytywał go za objaw boży. Mamy więc jasny przykład, że trzy tysiące lat temu jako dziś ludzie nie do jakiejś przyczyny ogólnej, nadprzyrodzonej, lecz do Boga odnosili cud każdy. —

7. — Czy można o tym cudzie powiedzieć, że jest przeciwny zwykłym prawom przyrody? Można i nie można. Jeżeli zważymy przebieg fenomenu, odbył się niewątpliwie, jak każda inna burza. Zwykłe siły przyrody elektryczność, ciepło, światło, atrakcya i t. d. działały jak przy każdej innej burzy; w prze-

biegu zatem swoim zjawisko odbyło się według zwykłych praw przyrody i nic nie zaszło im przeciwnego. Że jednak burza ta w mniemaniu wszystkich była burzą niezwykłą, pochodziło z tąd, że według klimatu tamecznego i zwykłych przyczyn meteorologicznych nie dała się ona wytłomaczyć. O o ile przebieg fenomenu był naturalny, o tyle początek był nienaturalny, iż nie miał dostatecznej przyczyny naturalnej. Powstaje teraz pytanie, czy taki początek sprzeciwia się prawom przyrody? Aby na to odpowiedzieć, powinniśmy zastanowić się wprzody nad znaczeniem i granicami praw przyrody. Prawo w przyrodzie da się najogólniej tak wyrazić: stała forma ruchu. Mówimy o prawie atrakcyi, co znaczy, że każde ciało na powierzchni ziemi zdąża najkrótszą drogą do jej środka. To zdążanie jest oczywiście ruchem, które się odbywa według stałej formułki matematycznej. Ale że ruchu nie masz bez ciał, wynika z tąd, że prawo zaczyna się dopiero z istnieniem ciał. Zkąd jednak biorą się ciała? Oczywiście z niczego. Każda istota zależna czy duch czy materya powstała z niczego. Czy sprzeciwia się prawom natury, aby coś powstało z niczego? Tu otwiera się pole dla sławnej dyskusyi Eleatów: „czy byt powstał czy też zawsze jest”. Filozofia rozwiązuje pytanie to w ten sposób, że istota niezależna z nikąd

powstać nie mogła, ona zawsze jest. Za
to każda istota zależna powstaje z niczego
przez wolę istoty niezależnej. Takie
powstanie z niczego nie sprzeciwia się
ani prawom fizycznym, ani logicznéj;
nie sprzeciwia się pierwszém, bo ich
niebyło przed rzeczą, która powstała,
nie sprzeciwia się drugiém, bo kardynal-
ny pewnik rozumu ludzkiego: nullus
effectus sine causa w niczem nie zo-
staje naruszony. Przyczyna niezależna
wystarcza jaż nadto do wywoływania z
nicości jestestw zależnych. —
8. Po tém zboczeniu wróćmy do cudu
Samuelowego. Nagłe powstanie ulewy
i nagromadzenie elektryczności w
niezwykłym czasie musiało mieć swą
przyczynę. Przyczyna ta nie mogła
być przyrodzoną, od razu więc wszyscy
widzowie odnieśli niezwykły a zdumie-
wający skutek do téj przyczyny, która
wszystko może i wszystkiem włada, do
przyczyny żywéj i osobistéj, do Boga
Izraela. Czyż ta przyczyna nie potra-
fiła z niczego stworzyć lub też w mgnieniu
oka zebrać z atmosfery Palestyny na
jeden punkt potrzebną ilość wody, a
powietrznym atomom nadać potrze-
bny nastrój elektryczny i kaloryczny?
Któżby śmiał wątpić o tém?

